

7 lipca 2023



Nieodpłatne testy w kierunku HCV. Zakażenie przez wiele lat bywa bezobjawowe

Pacjenci zgłaszający się na Izbę Przyjęć Kliniki Chorób Zakaźnych, niezależnie od powodu skierowania, mają możliwość wykonania nieodpłatnie testu w kierunku zakażenia wirusem HCV. - Potrzebujemy tylko dwóch kropli krwi z palca, wynik jest znany po kwadransie - wyjaśnia dr hab. n. med. Dorota Zarębska-Michaluk - zastępca kierownika Kliniki.

Profesor tłumaczy, że u pacjentów przewlekle zakażonych HCV, choroba może przebiegać bez żadnych objawów przez wiele lat, czasem nawet ponad 30. Klinicznie ujawnia się dopiero w momencie, gdy rozwija się marskość wątroby i wtedy występują objawy, takie jak:

żółtaczką, wodobrzusze, obrzęki, a nawet może dojść do krwotoku z żyłaków przełyku. Taki pacjent jest wówczas w dużym ryzyku rozwoju raka wątroby i zdarza się, że dopiero na etapie choroby nowotworowej rozpoznawane jest zakażenie. Zbyt późno...

Tymczasem, jak podkreśla profesor Dorota Zarębska-Michaluk, zakażenie HCV, wykryte we wczesnym stadium jest w 99 procentach przypadków wyleczalne, przy użyciu obecnie dostępnych, refundowanych terapii. Leczenie trwa 8 lub 12 tygodni i kończy się w ogromnej większości przypadków sukcesem. Co istotne, taka terapia praktycznie pozbawiona jest działań niepożądanych. – Skuteczne leczenie, włączone we wczesnym stadium choroby, zanim doszło do rozwoju marskości czy raka, jest niezmiernie ważne, zarówno dla chorego, jak i dla systemu opieki zdrowotnej, który nie będzie ponosił dalszych kosztów związanych z opieką nad chorym z zaawansowaną chorobą wątroby. Zwyczajnie do tego stadium nie dopuścimy, a wyleczony pacjent wraca do pełni zdrowia i sił, zapominając o zakażeniu – wyjaśnia profesor Dorota Zarębska-Michaluk.

Jak dodaje, takie wysoce skuteczne i bezpieczne leki mamy w Polsce od prawie dekady. Lekarze bardzo ubolewają, że nadal w naszym kraju jest ponad sto tysięcy chorych, którzy nie są świadomi zakażenia. Wiele krajów na świecie – jak prognozuje profesor – poradzi sobie z problemem HCV, jako obciążeniem zdrowia publicznego do 2030 roku, a Polska ma niestety prognozy dopiero na 2060 rok. I to w sytuacji, kiedy nie ma żadnych ograniczeń w dostępie do leków, a jedyną barierą jest brak testowania.

Dorota Zarębska-Michaluk przypomina, że od lipca ubiegłego roku, możliwość badania pod kątem zakażenia HCV ma podstawowa opieka zdrowotna, w ramach tzw. budżetu powierzonego. Jednak ta możliwość jest wykorzystywana w bardzo niewielkim stopniu.

– W każdym razie, zachęcamy do wykorzystywania możliwości testowania na naszej Izbie Przyjęć. Z tego, co wiem, taka możliwość jest lub będzie dostępna w najbliższym czasie, także na Izbach Przyjęć innych szpitali w Kielcach i okolicy. Testy oferujemy pacjentom kierowanym z różnych przyczyn, np. po pogryzieniu przez psa, bo takich sytuacji ostatnio jest bardzo wiele i bywa, że kilka osób dziennie zgłasza się celem kwalifikacji do szczepienia przeciwko tężcowi i wścieklicznie z takiego powodu. Przy okazji mogą sprawdzić, czy nie są zakażeni HCV. Dodatni wynik szybkiego testu kasetkowego wskazuje na obecność przeciwciał HCV, co jeszcze nie jest równoznaczne z rozpoznaniem aktywnego zakażenia, wskazuje jednak na to, że taka osoba miała w przeszłości kontakt z wirusem. I w takiej sytuacji pogłębiamy diagnostykę, badając pacjenta na obecność materiału genetycznego HCV i w razie wyniku dodatniego kwalifikujemy do terapii w ramach refundowanego programu lekowego NFZ – mówi lekarka.

Profesor Dorota Zarębska-Michaluk tłumaczy, że wirus HCV przenosi się drogą krwi. Testowanie wskazane jest u osób, które w przeszłości były leczone szpitalnie, miały transfuzję krwi, operacje czy drobne zabiegi, w tym endoskopowe. W chwili obecnej, już od wielu lat, w placówkach ochrony zdrowia nie dochodzi do zakażeń, ale nadal możliwe jest to poprzez przyjmowanie narkotyków dożylnych, jeśli nie używa się sprzętu jednorazowego, a także przez wykonywanie tatuażu czy kolczykowanie w niecertyfikowanych salonach. Kilkoprocentowe ryzyko zakażenia dotyczy zakażenia odmatczywego. w trakcie ciąży lub okołoporodowo. Jeszcze mniejsze jest ryzyko transmisji drogą seksualną, ale też nie możemy o nim zapominać, zwłaszcza u osób mających wielu partnerów.